

# **POLSKA 1944**

**PERSPEKTYWA SOJUSZNIKÓW I WROGÓW**

CENTRALNY  
PROJEKT  
BADAWCZY

**IPN**

ZIEMIE POLSKIE POD  
OKUPACJĄ 1939-1945

# **POLSKA 1944**

## **PERSPEKTYWA SOJUSZNIKÓW I WROGÓW**

pod redakcją  
Martyny Grądzkiej-Rejak, Dawida Golika

Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Akademia Ignatianum w Krakowie  
Wydawnictwo WAM

Kraków 2016

© Akademia Ignatianum w Krakowie, 2016  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków • tel. 12 39 99 620 • faks 12 39 99 501  
wydawnictwo@ignatianum.edu.pl • www.wydawnictwo.ignatianum.edu.pl

© Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu, 2016  
© Martyna Grądzka-Rejak & Dawid Golik, 2016

Recenzenci

Prof. dr hab. Jacek Chrobaczyński  
Dr hab. Filip Musiał, prof. Ignatianum

Publikacja sfinansowana  
ze środków przeznaczonych na działalność statutową  
Wydziału Pedagogicznego Akademii Ignatianum w Krakowie  
oraz przez  
Instytut Pamięci Narodowej –  
Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Redaktor prowadzący Roman Małecki  
Opracowanie bibliografii Michał Czech  
Projekt okładki Marta Czerwińska, Studio Actiff  
(wykorzystano motyw graficzny z plakatu „Poland First to Fight”  
Marka Żuławskiego z 1942 r.)  
Typografia i łamanie Jacek Zaryczny

ISBN 978-83-7614-267-8 (AIK)  
ISBN 978-83-277-1270-7 (WAM)  
ISBN 978-83-943749-3-8 (IPN)

WYDAWNICTWO WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003  
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl  
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY  
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496  
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA  
tel. 12 62 93 260  
e.wydawnictwowam.pl

Druk: Drukarnia Dziełowa Katarzyna • Wrocław

# Spis treści

Martyna Grądzka-Rejak, Dawid Golik	
<i>Wstęp</i>	7
Maciej Korkuć	
<i>Wojna hybrydowa 1944</i>	17
<b>I. Sojusznicy</b>	
Marek Kornat	
<i>Porzucenie sojusznika i odruch współczucia. O brytyjskiej percepcji     spraw polskich w roku 1944</i>	93
Jakub Tyszkiewicz	
<i>Od Teheranu do Jalty. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski     i Polaków w 1944 r.</i>	145
Małgorzata Gmurczyk-Wrońska	
<i>Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego i Rząd Tymczasowy     Republiki Francuskiej wobec „dawnej i nowej Polski” – zamknięcie,     otwarcie?</i>	165
<b>II. Wrogowie</b>	
Arkadiusz Stempin	
<i>Perspektywa niemieckiego wroga – „nowa polityka” wobec Polski     w 1944 r. i jej fiasko</i>	193
Bogdan Musiał	
<i>Polityka Stalina wobec Polski w 1944 r. Kształtowanie granic     oraz ustroju państwowego</i>	211

**III. Państwa i narody regionu**

Aleš Binar	
<i>Stanowisko Czechostowacji wobec Polski w 1944 r.</i>	253
Peter Borza	
<i>Polsko-słowackie stosunki podczas pierwszej Republiki Słowackiej w roku 1944</i>	275
Mioara Anton	
<i>Czas wojny. Dyplomacja rumuńska a dramat Polski</i>	293
Tibor Gerencsér	
<i>Węgry a Polska w 1944 r. Perspektywa sojusznika czy wroga?</i>	311
Arūnas Bubnys	
<i>Litwa i Polska w 1944 r.</i>	331
Grzegorz Motyka	
<i>Rok 1944. Polska a Ukraina</i>	349

**IV. Dyskusja**

<i>Czym dla Polaków jest pamięć o roku 1944?</i>	371
Bibliografia	393
Indeks osób	419

## Wstęp

Nie ulega wątpliwości, że rok 1944 miał kluczowe znaczenie dla historii powojennej Polski. To wówczas na arenie międzynarodowej rozegrały się wydarzenia, które przypieczętowały zarówno jej przyszłe miejsce w Europie, jak i charakter ustanowionych na jej terytorium rządów. Książka *Polska 1944. Perspektywa sojuszników i wrogów* jest w całości poświęcona międzynarodowym relacjom politycznym i wpływowi, jaki na nasz kraj mieli ówczesni przedstawiciele państw sojusznicznych, wrogich oraz neutralnych. Celem niniejszej publikacji nie jest uchwycenie perspektywy polskiej, władz na uchodźstwie czy Polskiego Państwa Podziemnego w kraju, ale zwrócenie uwagi na perspektywę zewnętrzną – tzn. wybranych państw i narodów – w kontekście sytuacji okupowanych jeszcze ziem Rzeczypospolitej. W związku z tym do współpracy zaprosiliśmy badaczy zajmujących się problematyką stosunków międzynarodowych zarówno z kraju, jak i zagranicą.

Do chwili obecnej powstało wiele prac analizujących relacje polityczne w okresie II wojny światowej. Rok 1944 był jednak najczęściej przedstawiany w Polsce z perspektywy kilku ważnych dla naszego narodu wydarzeń, jak na przykład akcji „Burza”<sup>1</sup>, Powstania

---

<sup>1</sup> Zob. m.in. *Operacja „Burza” i Powstanie Warszawskie 1944*, red. K. Komorowski, Warszawa 2004; *Akcja „Burza”*, red. M. Niewierowicz, B. Borucki, Białystok 2010; S. Niedziela, *Akcja Burza 1944 na obszarze wileńsko-nowogródzkim AK*, „Wiedza Obronna. Kwartalnik Towarzystwa Wiedzy Obronnej” 2009, R. 36, nr 2, s. 112-129;

Warszawskiego<sup>2</sup> czy wydania Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i utworzenia tzw. Polski Lubelskiej<sup>3</sup>. Wokół tych zagadnień narosła obszerna literatura krajowa i zagraniczna. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka najnowszych prac, w których poruszany jest temat roku 1944, zazwyczaj w odniesieniu do wybranych, pojedynczych państw. Jedną z nich jest książka Jiříego Friedla pt. *Na jednym froncie. Czechosłowacko-polskie stosunki wojskowe 1939-1945*<sup>4</sup>. Autor przedstawił w niej stosunki między armią czechosłowacką i polską w trakcie II wojny światowej.

Z. Zieliński, *Akcja „Burza” na terenie Inspektoratu Częstochowskiego AK*, „Niepodległość i Pamięć. Czasopismo muzealno-historyczne” 2007, R. 14, nr 2, s. 171-185; Z. Kempisty, *Akcja „Burza” w Puszczy Białej lipiec-sierpień 1944*, Ostrołęka 1988; *Krakowski Okręg Armii Krajowej w dokumentach*, t. 3, *Akcja „Burza” w Inspektoracie AK Rzeszów*, red. G. Ostasz, A. Zagórski, Kraków 2003.

<sup>2</sup> Por. W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 2008; *idem, Dni walczącej stolicy. Kronika powstania warszawskiego*, Warszawa 2008; R. Bielecki, *Długa 7 w powstaniu warszawskim*, Warszawa 1994; E. Borecka i in., *Exodus Warszawy. Ludzie i miasto po Powstaniu 1944*, t. 1-5, red. E. Borecka, M.M. Drozdowski, J. Górski, J. Kazimierski, Warszawa 1992; A. Chmielarz, W. Borodziej, A. Friszke, A.K. Kunert, *Polska Podziemna 1939-1945*, Warszawa 1991; J.M. Ciechanowski, *Powstanie Warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, Pułtusk – Warszawa 2009; *Zbrodnie okupanta w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku (w dokumentach)*, red. S. Datner, K. Leszczyński, Warszawa 1962; M. Getter, *Straty ludzkie i materialne w Powstaniu Warszawskim*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 8-9 (43-44); J.K.M. Hanson, *Nadludzkiej poddani próbie. Ludność cywilna Warszawy w powstaniu 1944 r.*, tłum. A. Wiśniewska-Walczyk, Warszawa 2004; N. Iwanow, *Powstanie warszawskie widziane z Moskwy*, Kraków 2010; K. Komorowski, *Armia Krajowa. Szkice z dziejów Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego*, Warszawa 2001; T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna*, Warszawa 1994; S. Korboński, *Polskie Państwo Podziemne. Przewodnik po Podziemiu z lat 1939-1945*, Warszawa 2008; A.K. Kunert, *Kronika powstania warszawskiego*, Warszawa 2004; R.C. Lukas, *Zapomniany holokaust. Polacy pod okupacją niemiecką 1939-1944*, tłum. S. Stodulski, Poznań 2012; J. Sawicki, *Zburzenie Warszawy. Zeznania generałów niemieckich przed polskim prokuratorem, członkiem polskiej delegacji przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze*, Warszawa 1949; N. Davies, *Europa walczy 1939-1945. Nie takie proste zwycięstwo*, przeł. E. Tabakowska, Kraków 2008; *idem, Powstanie '44*, Kraków 2004.

<sup>3</sup> K. Kaczmarek, *Krok za frontem*, Warszawa 2001; K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, Paryż 1986; M. Łatyński, *Nie pasę na kolana. Szkice o opozycji w latach czterdziestych*, Londyn 1985, wyd. 2 rozszerzone, Wrocław 2002; T. Żenczykowski, *Dwa komitety 1920, 1944. Polska w planach Lenina i Stalina: szkic historyczny*, Paryż 1983; *idem, Polska lubelska 1944*, Paris 1987.

<sup>4</sup> J. Friedl, *Na jednym froncie. Czechosłowacko-polskie stosunki wojskowe 1939-1945*, tłum. G. Gąsior, Gdańsk – Warszawa 2011.



Ukazał je na tle szerszego kontekstu – wzajemnych politycznych i społecznych, polsko-czechosłowackich relacji. Z kolei o wybranym wycinku relacji rumuńsko-polskich traktuje praca Marka Kornata i Mikołaja Morzyckiego-Markowskiego<sup>5</sup>. Publikacja ta jest obszernym wyborem dokumentów związanych z internowaniem polskich polityków po wrześniu 1939 r., zaś poprzedza je wnikliwy wstęp, sumujący stosunki polsko-rumuńskie w latach 1937-1945. Należy także wskazać książkę Dušana Segeša pt. *Partnerzy czy petenci? Słowacy i Słowacja w polityce rządu RP na obczyźnie*<sup>6</sup>. Monografia ta odnosi się do kwestii słowackiej w polskiej polityce zagranicznej, a w szczególności do kontekstu relacji politycznych polsko-czesko-słowackich oraz polsko-węgierskich w trakcie II wojny światowej. Należałoby także wskazać wydaną w 2014 r. pracę zbiorową pod redakcją Waldemara Grabowskiego pt. *Okupowana Europa. Podobieństwa i różnice*<sup>7</sup>. Książka podzielona jest na cztery bloki tematyczne. W części pierwszej, zatytułowanej *Okupacje. Terror okupanta*, analizie poddano m.in. sytuację okupacyjną w stolicach trzech państw: Polski, Belgii i Francji. Część druga, pt. *Kwestia żydowska*, odnosi się do wybranych zagadnień dotyczących Zagłady, a także pomocy udzielanej Żydom w okupowanej Polsce i za granicą. Część trzecia, pt. *Współpraca polsko-belgijska i polsko-francuska*, analizuje bilateralne stosunki polityczne pomiędzy wskazanymi państwami w okresie II wojny światowej. Ostatnia, czwarta część, zatytułowana *Polskie Państwo Podziemne*, odnosi się do działalności oraz struktur polskiego ruchu oporu, także na tle innych państw europejskich. Pracą, w której rok 1944 stanowi temat przewodni, jest monografia Jacka Chrobaczyńskiego pt. *Konteksty przełomu 1944-1945. Społeczeństwo wobec wojennych rozstrzygnięć. Postawy – zachowania – nastroje*<sup>8</sup>. Jednak w przeciwieństwie do wskazanych wyżej, wybranych publikacji, dotyczy ona przede wszystkim perspektywy polskiej. Autor stara się znaleźć odpowiedź na pytanie o kondycję

<sup>5</sup> M. Kornat, M. Morzycki-Markowski, *W rumuńskiej pułapce. Internowanie Józefa Becka i Edwarda Śmigłego-Rydza w dokumentach rumuńskich służb specjalnych*, Gdańsk 2011.

<sup>6</sup> D. Segeš, *Partnerzy czy petenci? Słowacy i Słowacja w polityce rządu RP na obczyźnie*, tłum. G. Gąsior, Gdańsk 2012.

<sup>7</sup> *Okupowana Europa. Podobieństwa i różnice*, red. W. Grabowski, Warszawa 2014.

<sup>8</sup> J. Chrobaczyński, *Konteksty przełomu 1944-1945. Społeczeństwo wobec wojennych rozstrzygnięć. Postawy – zachowania – nastroje*, Kraków 2015.

społeczeństwa polskiego po dramatycznych doświadczeniach wojny i dwóch okupacji (niemieckiej i sowieckiej). Zastanawia się nad tym, jak społeczeństwo radziło sobie w 1944 i 1945 r., oraz jak „wychodziło” z tego kataklizmu i traumy. Jak widać, choćby po wskazanych tu przykładach, brak jednak w dotychczasowej historiografii publikacji, która w sposób kompleksowy analizowałaby miejsce Polski w relacjach i układach międzynarodowych oraz rozgrywkach politycznych ówczesnych mocarstw, takich jak Związek Sowiecki, Stany Zjednoczone czy Wielka Brytania oraz państw Europy Środkowo-Wschodniej. Książka *Polska 1944. Perspektywa sojuszników i wrogów* powstała z myślą, by tę lukę w historiografii wypełnić.

Niniejsza publikacja składa się z trzech bloków tematycznych, poprzedzonych artykułem wprowadzającym, a zwieńczonych zapisem debaty, jaka miała miejsce podczas międzynarodowej konferencji naukowej, która odbyła się w Krakowie 17 września 2014 r. Artykuły zostały podzielone na następujące bloki: państwa sojusznicze, państwa wrogie oraz państwa i narody regionu. Do tych ostatnich zaliczono państwa sąsiadujące z Polską w jej przedwojennych granicach, takie jak np. Słowacja, Węgry czy Rumunia, a także uwzględniono perspektywę narodu ukraińskiego. W publikacji nie została wzięta pod uwagę perspektywa białoruska, ze względu na brak jasnego i jednorodnego poczucia świadomości narodowej Białorusinów w okresie okupacji, a także brak reprezentantów tego narodu, którzy odgrywaliby aktywną rolę na arenie międzynarodowej.

Tom otwiera artykuł Macieja Korkucia poświęcony Polsce i Polakom w 1944 r. Autor zaprezentował w nim polską perspektywę ówczesnej sytuacji w kraju oraz na arenie międzynarodowej. Wprowadził do niego współczesne pojęcie wojny hybrydowej, by pełniej unaocznić działania Józefa Stalina wobec Polski. Tekst ten stanowi jednocześnie wprowadzenie do tomu i ukazuje jak ważny był rok 1944 dla dalszych dziejów naszego kraju. Pierwszy blok tematyczny, pt. *Sojusznicy*, otwiera artykuł Marka Kornata pt. *Porzucenie sojusznika i odruch współczucia. O brytyjskiej percepcji spraw polskich w roku 1944*. Autor w sposób szczegółowy analizuje w nim poglądy brytyjskiej elity politycznej i intelektualnej, a także opinii publicznej i społecznej na tzw. sprawę polską. Celnie wskazuje czynniki wpływające na percepcję wymienionych powyżej grup i ich polityczne decyzje. Ukazuje przy tym publikacje i debaty, jakie

w okresie II wojny światowej toczyły się w Londynie, a których jednym z tematów były wojenne i powojenne losy Polski. Kolejny artykuł w tym bloku, autorstwa Jakuba Tyszkiewicza, dotyczy perspektywy Stanów Zjednoczonych, jednego z trzech najważniejszych „graczy” na ówczesnej arenie międzynarodowej. Ukazano w nim realne możliwości wpływu prezydenta USA oraz poszczególnych polityków na los Polski, głównie w kontekście rozgrywek prowadzonych w stosunku do Stanów Zjednoczonych przez ZSRS. Autor zaprezentował i omówił najważniejsze wydarzenia oraz podejmowane w ich obliczu decyzje w okresie pomiędzy konferencjami tzw. Wielkiej Trójki w Teheranie i Jałcie. Ostatni tekst, artykuł Małgorzaty Gmurczyk-Wrońskiej pt. *Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego i Rząd Tymczasowy Republiki Francuskiej wobec „dawnej i nowej Polski” – zamknięcie, otwarcie?*, przedstawia z kolei perspektywę francuską. Autorka podkreśla w nim, że Rząd Polski w Londynie i Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego, a po nim także Rząd Tymczasowy kierowany przez generała Charlesa de Gaulle’a, zajmowały wspólne stanowisko w sprawach niemieckich, ale podobnie jak przed wojną występowały między nimi różnice w ocenie Sowietów i kontaktów z nimi. De Gaulle od początku nie ukrywał wobec rządu polskiego, że Francja nie będzie pośredniczyć w polsko-sowieckim sporze granicznym. Jak się miało okazać, tradycyjny polsko-francuski sojusz nie przetrwał w konfrontacji z pragmatyzmem politycznym i potrzebą zacieśnienia kontaktów de Gaulle’a ze Stalinem.

Na blok drugi, zatytułowany *Wrogowie*, składają się dwa bardzo ważne teksty. Pierwszy z nich, autorstwa Arkadiusza Stempina, pt. *Perspektywa niemieckiego wroga – „nowa polityka” wobec Polski w 1944 r. i jej fiasko*, odnosi się do polityki III Rzeszy Niemieckiej. Według autora, perspektywa z jakiej III Rzesza postrzegała w drugiej połowie 1944 r. okupowaną przez siebie Polskę, narzucając decydentom w Berlinie i Krakowie odpowiednią linię postępowania, sprowadzała się do zasadniczej kwestii: czy w ogóle istniały szanse na realizację „nowej polityki wobec Polski”? Nowej, czyli odmiennej od dotychczasowej, której głównymi założeniami były eksterminacja biologiczna ludności i brutalny wyzysk kraju. Autor omawia więc kolejno: istotę „nowej polityki” w Generalnym Gubernatorstwie w drugiej połowie 1944 r., obliczonej na pozyskanie Polaków dla idei wspólnego frontu antybolszewickiego, a w zakresie polityki wewnętrznej luzującej „śrubę terroru”. Centralne miejsce w wywodach przypada

przy tym zagadnieniom związanym z Powstaniem Warszawskim. Drugi z artykułów w tym bloku, pióra Bogdana Musiała, pt. *Polityka Stalina wobec Polski w 1944 r. Kształtowanie granic oraz ustroju państwowego*, dotyczy perspektywy najsilniejszego w tym czasie na arenie międzynarodowej polityka – Józefa Stalina oraz kursu wyznaczanego przez ZSRS. Autor ukazuje w tekście, że polityka Związku Sowieckiego wobec Polski była zawsze wypadkową założeń polityki Kremla wobec Niemiec, i nie inaczej działało się w 1944 r. Skrupulatnie przedstawia relacje i zależności między ZSRS a innymi aktywnymi na arenie międzynarodowej państwami, takimi jak Wielka Brytania czy Stany Zjednoczone, które to mogły mieć wpływ na tzw. sprawę polską. Musiał ukazuje poszczególne kroki podejmowane przez Stalina i decyzje, jakie rozstrzygały o przyszłości powojennej Polski, kształcie jej granic oraz ustroju polityczno-gospodarczym. Celnie wskazuje na Stalina jako na „ojca-założyciela” PRL-u i jego nowych warstw przywódczych, podkreślając, że kluczowe w tym względzie decyzje zapadły właśnie w 1944 r. przy niemal biernej postawie państw alianckich.

Blok trzeci – *Państwa i narody regionu* – otwiera artykuł Aleša Binara pt. *Stanowisko Czechosłowacji wobec Polski w 1944 r.* Autor prezentuje w nim zmiany stosunku Czechosłowacji do Polski podczas II wojny światowej. Jego zdaniem, szczególnie szybkie przekształcenia w tej materii można było zaobserwować w roku 1944, a dokładniej pomiędzy grudniem 1943 r., kiedy doszło do podpisania umowy czechosłowacko-sowieckiej, a styczniem 1945 r., gdy Czechosłowacja uznała komunistyczny Rząd Tymczasowy. Autor analizuje zmianę opinii przedstawicieli Czechosłowacji wobec Polski na kilku poziomach. Po pierwsze, ukazuje stosunek czechosłowackiego rządu emigracyjnego z prezydentem Edvardem Benešem na czele, dalej perspektywę komunistycznego ruchu oporu, i finalnie czechosłowackiej elity emigracyjnej, będącej w opozycji do rządu Beneša. Kolejny, korespondujący w pewnym sensie z poprzednim artykuł, to tekst napisany przez Petera Borzę pt. *Polsko-słowackie stosunki podczas pierwszej Republiki Słowackiej w roku 1944.* Autor wskazuje w nim, że czynnikiem, który zakłócał wzajemne relacje polsko-słowackie w 1944 r., była zbliżająca się ofensywa Armii Czerwonej i wynikające z niej obawy o rozprzestrzenianie się ideologii komunistycznej i totalitarnych praktyk na odbijanych Niemcom terenach. Zwolennicy państwowości słowackiej szukali sposobów na utrzymanie po wojnie suwerenności i odbudowę

niezależnego państwa. Próby osiągnięcia tych celów doprowadziły do kilku kontaktów między dyplomatami Republiki Słowackiej i polskiego Rządu na Uchodźstwie oraz przedstawicielami polskiego ruchu oporu. Niemniej, oba kraje od początku II wojny światowej znajdowały się w zupełnie różnym położeniu. Słowacja wraz z III Rzeszą zajęła w 1939 r. część terytorium Polski i wydarzenia te nie pozostały bez wpływu na kontakty i politykę prowadzoną w 1944 r. Trzeci artykuł w tym bloku został przygotowany przez Mioarę Anton i nosi tytuł *Czas wojny. Dyplomacja rumuńska a dramat Polski*. Autorka odnosi się w nim do perspektywy rumuńskiej, w szerszym kontekście niż tylko roku 1944. Ukazuje wydarzenia jakie rozegrały się u schyłku II wojny światowej na tle relacji polsko-rumuńskich od końca lat trzydziestych XX w. aż do pierwszych lat okupacji niemieckiej. Tym samym pozwala czytelnikowi wniknąć w zawiłe meandry ówczesnych relacji dyplomatycznych, także z państwami takimi jak ZSRS czy USA, i zrozumieć jakie kroki ze strony rumuńskiej, a dotyczące tzw. sprawy polskiej, były możliwe, a jakie pozostawały poza zasięgiem polityków tego państwa. Kolejny tekst Tibora Gerencséra, zatytułowany *Węgry a Polska w 1944 r. Perspektywa sojusznika czy wroga?*, odnosi się do węgierskiego spojrzenia na sprawy polskie. Autor podkreśla w nim, że choć w tych dramatycznych czasach Polacy i Węgrzy walczyli po przeciwnych stronach, to zarówno jedni, jak i drudzy byli ofiarami wojny. W artykule pokazuje elementy sprzyjające budowaniu wzajemnych relacji, jak np. pomoc udzielaną przez Węgrów polskim uchodźcom czy Polakom walczącym w Powstaniu Warszawskim. Swoją analizę przedstawia na szerszym tle relacji węgiersko-niemieckich i węgiersko-sowieckich.

Przedostatni tekst z tego bloku to artykuł Arūnasa Bubnysa *Litwa i Polska w 1944 roku*. W tekście autor koncentruje się na dwóch aspektach relacji polsko-litewskich w trakcie wojny. Pierwszym z nich jest stosunek litewskiego podziemia niepodległościowego do państwa polskiego oraz sprawa Wilna w pierwszej połowie 1944 r. Drugim zaś – spojrzenie sowieckiej władzy Litewskiej SRS na stosunki z Polską Ludową i problemy Polaków na Wileńszczyźnie w drugiej połowie 1944 r. Ostatni artykuł to tekst Grzegorza Motyki pt. *Rok 1944 a Ukraina*. Autor prezentuje w nim podziały, jakie zarysowały się na Ukrainie na początku 1944 r., podkreślając, że mieszkańcy wschodniej Ukrainy w większości orientowali się na Związek Sowiecki. Wskazuje

na działania komunistycznej USRS i jej kontakty z Moskwą, niepozostające bez wpływu na postrzeganie tzw. sprawy polskiej. Motyka zaznacza jednak, że największe oddziaływanie na relacje polsko-ukraińskie wywarła w czasie wojny banderowska frakcja OUN. Analizując te wzajemne stosunki, wykracza poza rok 1944. W konkluzji stwierdza, że przeprowadzona przez banderowców akcja depolonizacji nie była zdeterminowana żadną rzekomą „koniecznością dziejową” ani też nie przyniosła ukraińskiej sprawie narodowej żadnego pożytku. Zaś o przebiegu granicy między USRS a „ludową” Polską zdecydował samodzielnie Stalin, na którego polecenie dokonano też ostatecznej depolonizacji i sowietyzacji zachodniej Ukrainy.

Książkę *Polska 1944. Perspektywa sojuszników i wrogów* zamyka zapis debaty, która zwieńczyła międzynarodową konferencję naukową w Krakowie w dniu 17 października 2014 r. Zdecydowaliśmy o jego dołączeniu, gdyż w trakcie dyskusji zaprezentowano szereg interesujących wniosków z tematyki, która nie została poruszona w artykułach, a dotyczącej pamięci o roku 1944. Dyskusję poprowadził Maciej Korkuć, a wzięli w niej udział: Marek Kornat, Grzegorz Motyka i Arkadiusz Stempin.

Jak widać z powyższego przeglądu artykułów zgromadzonych w książce, podstawowym celem publikacji jest zaprezentowanie postrzegania sprawy polskiej poprzez pryzmat historii politycznej, a nie np. historii społecznej. Autorzy tekstów nie analizowali bowiem spojrzenia różnych grup społecznych, w tym obywateli poszczególnych krajów czy też członków ruchu oporu. Ich perspektywa nie musi być zaś tożsama z perspektywą polityków i oficjalnymi stanowiskami rządów. W tomie nie analizowano także perspektywy żydowskiej. Wynika to z wydarzeń, jakie rozegrały się na okupowanych ziemiach polskich w 1942 r., kiedy nastąpiła finalna faza przeprowadzanej przez Niemców tzw. akcji „Reinhardt” i doszło do eksterminacji znaczącej grupy Żydów polskich i europejskich. Żydzi ukrywający się w 1944 r. w okupowanej Polsce po tzw. aryjskiej stronie starali się przede wszystkim o przetrwanie do końca wojny, pozostając bez realnego wpływu na sytuację Polski na arenie międzynarodowej. Z kolei fakt, że zagłada Żydów węgierskich dokonywała się do połowy 1944 r., nie miał żadnego wpływu na relacje polsko-węgierskie. Kwestia żydowska nie stanowiła także argumentu w polityce Stalina wobec państw Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski.

Wyrażamy nadzieję, że książka *Polska 1944. Perspektywa sojuszników i wrogów* nie tylko przyczyni się do lepszego zrozumienia zniuansowanych kontekstów stosunków międzynarodowych schyłku II wojny światowej, ale będzie stanowić inspirację do dalszych badań, szczególnie w zakresie tematów, które nie zostały szerzej poruszone w ramach tego opracowania.

Martyna Grądzka-Rejak  
Dawid Golik





Maciej Korkuć

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie  
Akademia Ignatianum w Krakowie

## Wojna hybrydowa 1944

Każda zakończona wojna jest oceniana przede wszystkim pod kątem przyczyn, które ją wywołały i rezultatów, względnie skutków, jakie przyniosło jej zakończenie. *Naczelnym zadaniem Rządu RP jest wyzwolenie Ojczyzny i uzyskanie należnego Jej miejsca w rodzinie wolnych narodów* – pisano w deklaracji programowej Rządu RP w lutym 1942 r.<sup>1</sup> Z punktu widzenia Rzeczypospolitej Polskiej II wojna światowa zakończyła się katastrofą: utratą znacznej części terytorium państwowego, brutalną likwidacją struktur państwowych RP w kraju, marginalizacją władz RP na arenie międzynarodowej, zniewoleniem na kilka dekad. Co gorsza, łączyło się to z uznaniem stworzonej przez Stalina konkurencyjnej, w pełni od niego zależnej struktury państwowej za „reprezentację Polski” na świecie. To podsumowanie wpływa na postrzeganie udziału Polski w II wojnie światowej, decyduje o specyfice zarówno miejsca tego konfliktu w dziejach Polski, jak i miejsca Polski w historii II wojny światowej w ogóle. Choć największy wysiłek w czasie wojny Polska włożyła w walkę z Niemcami, paradoksalnie to postanowienia ZSRS zadecydowały o jej ostatecznym, dramatycznym bilansie.

---

<sup>1</sup> Deklaracja Programowa Rządu ogłoszona przez gen. Władysława Sikorskiego na posiedzeniu Rady Narodowej w Londynie, 24 II 1942 r. [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. 6 (Uzupełnienia), Londyn 1989, s. 221-222.

\* \* \*

O ile w roku 1943 Rzeczypospolita Polska stoczyła walkę o prawo do równego, podmiotowego traktowania na międzynarodowej arenie koalicji antyniemieckiej w zgodzie z zasadami Karty Atlantycznej, o tyle rok 1944 był czasem dramatycznej walki w ogóle o prawo Polski do istnienia w rodzinie wolnych narodów Europy. Nietypowość losu Polski w II wojnie światowej polegała na tym, że mimo trwającej od pięciu lat wojny z Niemcami głównym zagrożeniem dla perspektyw odzyskania suwerenności był jeden z członków antyniemieckiej koalicji, którą Polska współtworzyła – Związek Sowiecki. W 1943 r. Rzeczypospolita Polska, wciąż prowadząc wojnę z Niemcami, stała się przedmiotem wewnątrzkoalicyjnej agresji. Najpierw realizowanej przede wszystkim środkami dyplomatycznymi i propagandowymi, a tylko w ograniczonym stopniu militarnymi – tam, gdzie funkcjonowały silne sowieckie oddziały leśne. W 1944 r. – po ponownym wkroczeniu Sowietów na ziemie RP – doszły do nich przedsiębrane już na dużą skalę operacje wojskowe i policyjne, nabierające cech masowego terrorku. Nietypowość sowieckiej agresji w tym czasie polegała na tym, że była ona skrywana i kamuflowana różnymi metodami. Prowadzona pod sztandarami Narodów Zjednoczonych, przez państwo – sygnatariusza Karty Atlantycznej, dokonywana była sekwencyjnie, po stopniowym uzyskiwaniu akceptacji również zachodnich mocarstw koalicji. Sowietci, dokonując kolejnych wrogich aktów wobec Polski, wciąż mówili o jej wyzwoleniu, niepodległości i wolności jej obywateli. Dokonując zniewolenia, zbrodni i masowych aresztowań – stawiali w imieniu Polaków (bądź zmuszali ich do stawiania) pomniki wdzięczności „za wyzwolenie”.

Kiedy spojrzymy na pochodzące z zupełnie innej epoki definicje wojny hybrydowej, której pojęcie pojawiło się w pierwszej dekadzie XXI w.<sup>2</sup>, łatwo możemy dojść do wniosku, że termin ten doskonale pasuje do sytuacji, w jakiej znalazła się Rzeczypospolita Polska w latach 1943-1945. Wojna hybrydowa to *skomplikowany fenomen, który bazując na pojęciach*

---

<sup>2</sup> Za twórcę tego pojęcia uważany jest Frank G. Hoffman, autor książki *Hybrid Warfare and Challenges* (za: K. Parulski, *Współczesne prawo międzynarodowe wobec wojny hybrydowej na przykładzie konfliktu rosyjsko-ukraińskiego*, „Zeszyt Problematyki Towarzystwa Wiedzy Obronnej” 2015, nr 2, s. 25).

z wielu obszarów, nie daje się ująć w lapidarnej definicji łączącej konwencjonalne i niekonwencjonalne narzędzia wojny – pisał autor publikacji na ten temat, przytaczając osiem kluczowych dla niej elementów: użycie regularnych sił zbrojnych, wykorzystanie nieregularnych sił zbrojnych, zaangażowanie sił specjalnych, wsparcie lokalnych niepokojów, wojna informacyjna i propagandowa, dyplomacja, cyberataki, wojna gospodarcza<sup>3</sup>.

Należy oczywiście uwzględnić różnice epok i stosowanych technologii. Trzeba pominąć cyberataki, które z oczywistych względów nie mogły zaistnieć w pierwszej połowie XX w. Warto także zwrócić uwagę na ograniczoność zastosowania metod wojny gospodarczej w odniesieniu do Rzeczypospolitej Polskiej funkcjonującej w nienaturalnych warunkach na uchodźstwie i w postaci Polskiego Państwa Podziemnego. Jednakże pozostałe elementy w sposób wyrazisty prowokują do zastosowania pojęcia wojny hybrydowej, czyli wojny udającej „nie-wojnę”, na określenie całego kompleksu działań sowieckich wobec Polski w omawianym okresie. Sowieci dokonali wobec Polski agresji, która miała być – przy akceptacji sił sojuszniczych – pozorowana na ciąg zdarzeń o innym charakterze. Mamy więc połączenie wojny informacyjnej i propagandowej, wielopłaszczyznowe wykorzystanie dyplomacji do wymierzania kolejnych ciosów, dywersję komunistyczną podejmującą próby oddziaływania na nastroje ludności, wykorzystanie nieregularnych sił zbrojnych, czyli oddziałów dywersyjnych i rajdowych przerzucanych przez front niemiecko-sowiecki na ziemie polskie, w końcu użycie regularnych sił zbrojnych oraz zaangażowanie sił specjalnych do całkowitego unicestwienia władz, struktur i sił zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego. Można więc pokusić się o tezę, że to nie Ukraina w XXI w. stała się pierwszą europejską ofiarą wojny hybrydowej, ale właśnie Rzeczypospolita Polska kilkadziesiąt lat wcześniej.

W fałszywym świetle ciąg ówczesnych zdarzeń był prezentowany w polityce i dyplomacji, a następnie przez całe dekady w różnych opracowaniach historycznych. Skutki tych działań wciąż oddziałują na mentalność – również autorów zajmujących się historią. Niezbędne jest więc przypomnienie podstawowych, nie zawsze dostrzeganych faktów.

Sowiecka inwazja trwająca od 17 września 1939 r. była dopełnieniem agresji rozpoczętej przez Niemcy i Słowację 1 września 1939 r. Mimo że w wyniku tych działań terytorium Polski było okupowane,

<sup>3</sup> K. Parulski, *op. cit.*, s. 27.

Rzeczypospolita Polska w trudniejszych okolicznościach nadal funkcjonowała na arenie międzynarodowej jako suwerenne państwo, którego władze czasowo były zmuszone przebywać na terytorium sojuszników. Od pierwszych do ostatnich chwil wojny była RP stroną wojującą, członkiem koalicji antyniemieckiej: zachowała podmiotowość prawną w stosunkach międzynarodowych, posiadała swoje placówki dyplomatyczne i reprezentację w Lidze Narodów. *Podstawą działania władz Rzeczypospolitej pozostała nadal konstytucja kwietniowa. Tylko ona tworzyła legalną podstawę zarówno z punktu widzenia prawa wewnętrznego, jak i międzynarodowego istnienia władz polskich i uznawania ich za prawnego kontynuatora Polski niepodległej. To zaś stanowiło niezwykle istotny element ciągłości państwa, którego istnienie uznały [...] za niebyte Niemcy i Związek Radziecki – pisał Andrzej Ajnenkiel<sup>4</sup>. 28 września 1939 r. władze USA wydały oświadczenie, w którym stwierdzano, że *Polska stała się ofiarą użycia siły jako narzędzia polityki. Jej terytorium zostało zajęte a rząd zmuszony do szukania schronienia za granicą. Jednakże samo zajęcie terytorium nie powoduje formalnego upadku rządu. Dlatego Stany Zjednoczone będą nadal uważać, że rząd polski istnieje, zgodnie z konstytucją Polski i uznają hrabiego Jerzego Potockiego jako polskiego ambasadora w Waszyngtonie*<sup>5</sup>.*

Mianowany przez nowego prezydenta RP Władysława Raczkiewicza premier i Naczelnny Wódz gen. Władysław Sikorski uznał za najważniejsze swoje zadanie zachowanie tej ciągłości oraz *prestiżu i godności Rządu państwa suwerennego, pełnoprawnie sojuszniczego i mającego z natury rzeczy równy z pozostałymi państwami sojusznicznymi głos we wszystkich sprawach i decyzjach związanych z toczącą się wojną i ustaleniem warunków przyszłego pokoju*<sup>6</sup>.

Ani Niemcy i Słowacja, ani ZSRS nie dokonały formalnego wypowiedzenia wojny. Agresja była faktem. Jej konsekwencją był stan wojny Polski zarówno z zachodnim, jak i ze wschodnim oraz południowym sąsiadem. Tak też sytuację Polski postrzegały władze Rzeczypospolitej. Początkowa dezorientacja, jaką wywołało wśród niektórych polskich czynników państwowych wkroczenie wojsk sowieckich do Polski, nie

<sup>4</sup> A. Ajnenkiel, *Konstytucje Polski w rozwoju dziejowym 1791–1997*, Warszawa 2001, s. 237.

<sup>5</sup> Cyt. za: E. Cytowska-Siegrist, *Stany Zjednoczone i Polska 1939–1945*, Warszawa 2013, s. 15.

<sup>6</sup> Cyt. za: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999, s. 21.

zmieniła wymiaru agresji sowieckiej i charakteru podjętych następnie działań przez ZSRS na okupowanym terytorium. Nawet jeśli polski Naczelny Wódz nie posiadał – z oczywistych względów – tak wielostronnej wiedzy o agresji, jaką mamy dzisiaj.

Polska znalazła się w sytuacji podwójnie dramatycznej. Katastrofą była okupacja całości jej terytorium przez agresorów. O „zaistnieniu stanu wojny z Rosją” mówiono wielokrotnie na posiedzeniach Rządu RP w latach 1939-1941<sup>7</sup>. Podobnie formułowano to na niwie dyplomacji. W tym duchu w marcu 1940 r. premier Sikorski rozmawiał m.in. z amerykańskim wysłannikiem prezydenta Franklina D. Roosevelta, podsekretarzem stanu Benjaminem Sumnerem Wellesem: *Ofiarą wojny padła na razie Polska. Lecz toczy się ona nie o Polskę ani Czecho-Słowację oraz Austrię. Toczy się o hegemonię świata, po którą sięgają butnie hitlerowcy i bolszewicy, związani ze sobą spiskiem [...]. Polacy walczą nie tylko o wolność własną i o lepsze dla swego państwa bezpieczeństwo, lecz o zagrożoną śmiertelnie cywilizację. Biją się o przyszłość ludzkości. Jakikolwiek kompromis byłby w tej nierozegranej partii kapitulacją przed barbarzyństwem. Obecnie pragnę jeszcze podkreślić, że w wojnie tej Naród Polski bierze nadal udział i to udział bohaterski. Nie ma poważnego Polaka w kraju, któryby uznał zabór niemiecki i bolszewicki. [...] Jeżeli Niemcy i Rosjanie pozostaną bezkarni, gnębienie Polaków przez egzekucje, przesiedlenia, głód, nędzę i choroby pociągnie za sobą wyniszczenie wielu milionów ludzi. Wówczas Amerykanie nie byli stroną wojującą. Nie potrzebowali jeszcze kreować obrazu Stalina jako „wujka Joe”. Operowali więc prostym językiem faktów. Sumner Welles w imieniu Roosevelta stwierdził, powołując się na przyjazne nastawienie prezydenta do Polski: *Jesteśmy zobowiązani wziąć w obronę wspaniałą Naród Polski przed eksterminacją niemiecko-bolszewicką*<sup>8</sup>.*

W styczniu 1940 r. w poczcie kurierskiej z kraju gen. Stefan Rowecki przesłał do Komendanta Głównego ZWZ gen. Kazimierza Sosnkowskiego m.in. tekst „Deklaracji ideowej”. W punkcie pierwszym głosiła ona: *Walka przeciw Niemcom i Rosji o niepodległość Polski trwa. Toczyć się*

<sup>7</sup> Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 19 VIII 1940 r. [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 2: Czerwiec 1940 – czerwiec 1941, red. M. Zgórniak, Kraków 1995, s. 90.

<sup>8</sup> Sprawozdanie z rozmowy gen. Sikorskiego z Sumnerem Wellesem [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1: Październik 1939 – czerwiec 1940, red. M. Zgórniak, Kraków 1994, s. 236-244.

ona będzie aż do naszego ostatecznego zwycięstwa. [...] Jednym z warunków skuteczności tej walki i należytego wykorzystania wszystkich sił jest jednolitość jej kierownictwa na całym obszarze Rzeczypospolitej. Podporządkowanie się kierownictwu i lojalna z nim współpraca – to minimum tego, czego żądamy dziś od każdego obywatela. W punkcie drugim Rowecki pisał: *Walczymy nie tylko o Polskę, ale i o wolnego człowieka w wolnej Europie. W walce tej sprzymierzeńcami nam są nie tylko walczące wespół z nami państwa zachodnie: Anglia i Francja, nie tylko bohaterstwo broniące swej niepodległości Finlandia, ale również opinia całego cywilizowanego świata. Wrogami naszymi są wszelkie ideologie totalistyczne, a dzisiaj w pierwszym rzędzie hitleryzm i bolszewizm*<sup>9</sup>.

Niestety polski punkt widzenia nie był w pełni tożsamy z celami wojny, które stawiali przed sobą Francuzi i Brytyjczycy. Tylko na odcinku antyniemieckim dostrzegali oni zbieżność poglądów z tymi wyrażanymi przez Rzeczypospolitą. Polacy słusznie uderzali w dzwon wzniosłych ideałów obrony ludzkości przed oboma totalitaryzmami. Te jednak nie po raz pierwszy ustępowały przed partykularnie postrzeganym interesem politycznym. Nawet trudno było marzyć o bardziej dalekowzrocznym stosunku do ZSRS. O ile przeciw Niemcom Francja i Wielka Brytania dostrzegała wspólnotę interesów z Polską, o tyle nad konfliktem sowiecko-polskim generalnie oba państwa starały się przejść do porządku dziennego. W efekcie, jak stwierdzano na jednym z posiedzeń Rządu RP, wśród państw europejskich *tylko Polska jest w stanie wojny z Sowietami*<sup>10</sup>. I w sposób dojmujący Polska to osamotnienie odczuwała. Nasi zachodni partnerzy nie pozostawiali złudzeń co do możliwości ich zaangażowania się w jakikolwiek konflikt z Sowietami – ani w walce o terytorium, ani też w walce o niepodległość RP. Jeszcze w czasach sprzed klęski Francji przedstawiciele polskiego MSZ byli wyraźnie informowani, że *w żadnych warunkach nie może Polska liczyć na to, aby Wielka Brytania wszczęła wojnę przeciw Rosji Sowieckiej na rzecz odzyskania przez Polskę tych obszarów, które zostały zajęte przez Sowiety*<sup>11</sup>. I choć agresja ZSRS na Polskę była

<sup>9</sup> Deklaracja Ideowa [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. 1: *Wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Londyn 1970, s. 88-89.

<sup>10</sup> Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 19 XI 1940 r. [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 2, *op. cit.*, s. 179.

<sup>11</sup> Notatka sprawozdawcza ambasadora RP w Wielkiej Brytanii E. Raczyńskiego z rozmów ministra spraw zagranicznych RP A. Zaleskiego w Londynie, Londyn, 12 X

wypełnieniem sojuszniczych zobowiązań Moskwy wobec III Rzeszy, Stalinowi udało się to, co nie udało się Hitlerowi: sprowadzenie konfliktu sowiecko-polskiego do wymiaru bilateralnego.

Zdawano sobie sprawę, że tylko w konflikcie z Niemcami Polska jest częścią szerszego obozu koalicyjnego. Nawet gdyby doszło do zwycięstwa aliantów na zachodzie, dla Polski nie oznaczałoby to końca problemów. Jednakowoż nie tylko nie stwarzałoby ono szans na odzyskanie wschodniej połowy terytorium, ale też nie likwidowałoby dostrzeganego przez Polaków zagrożenia potencjalnie nowym etapem agresji wielomilionowej armii sowieckiej, szykującej się, aby wykorzystała załamanie Niemiec do nowego uderzenia na zachód.

W takiej sytuacji wojna, do jakiej doszło w 1941 r. pomiędzy jednym a drugim agresorem, była dla Polski wydarzeniem szczególnie szczęśliwym. Dobitnie to wyrażała konspiracyjna prasa w dniach bezpośrednio następujących po agresji oraz polscy przywódcy państwowi. 23 czerwca 1941 r. premier Sikorski w wieczornym przemówieniu radiowym mówił: *A więc stało się to, czego oczekiwaliśmy, ale nie spodziewaliśmy się w tak szybkim czasie. Pryszył związek hitlerowsko-bolszewicki, będący u początku tej straszliwej katastrofy, której ofiarą padła Polska. [...] Taki rozwój wydarzeń jest dla Polski wysoce korzystny. [...] Oto główny wróg narodu polskiego – Niemcy zrywają sojusz, który był źródłem największych nieszczęść<sup>12</sup>.* Jednak nowa sytuacja rodziła nowe wyzwania. Z punktu widzenia Brytyjczyków źródłem nadziei na odmianę niekorzystnej konstelacji militarnej był nie tyle konflikt pomiędzy dwoma wrogami (z Sowietami nie byli w stanie wojny, choć przed 1941 r. Niemcy korzystali z sowieckich zasobów podczas prowadzenia wojny na zachodzie), ale właśnie sojusz ze ZSRS. To było błogosławieństwo – perspektywa znalezienia na wschodzie wielkiego, dysponującego olbrzymim terytorium i zasobami ludzkimi partnera do prowadzenia wojny z Niemcami. Londyn słusznie bowiem obawiał się przygotowań do kolejnej fazy inwazji niemieckiej na Wyspy Brytyjskie. *Dla Anglii wybuch ten [wojny niemiecko-sowieckiej – przyp. M.K.] był najłaskawszym uśmiechem losu, równoznacznym niemal*

---

1939 r. [w:] *Polska w polityce międzynarodowej (1939–1945). Zbiór dokumentów. 1939*, oprac. W.T. Kowalski, Warszawa 1989, s. 593–594.

<sup>12</sup> Przemówienie radiowe generała Sikorskiego do kraju w dniu 23 VI 1941 r. [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 3: *Czerwiec – grudzień 1941*, red. M. Zgórnjak, Kraków 1996, s. 5.

z *cudem ocalenia* – celnie ujmował Władysław Pobóg-Malinowski – *Bo jeśli widmo inwazji niemieckiej zostało przed rokiem niespełna zatrzymane nad Kanalem, to przecież nie przedstawiała gnębić prawda o przytłaczającej niemieckiej przewadze w sile i o konieczności samotnego z czasem zmierzania się z tą przewagą. Wybuch na wschodzie zdejmował z piersi Anglii tę jej zmorę. Przerzut wojsk niemieckich na wschód i rozgorzała tam walka tytanów stwarzały dla Anglii sytuację o wiele korzystniejszą nawet od tej, jaką mogłoby dać w pierwszej fazie nawet czynne wystąpienie Ameryki*<sup>13</sup>. To rodziło różnice perspektyw. Brytyjczycy potrzebowali po prostu zniszczenia zagrażającej im potęgi Hitlera. Sami nie byli ofiarami sowieckiej agresji. Z angielskiego punktu widzenia najkorzystniejszy obrót rzeczy na wschodzie to po prostu sowieckie zwycięstwa.

Inna była perspektywa ujmująca rację stanu Rzeczypospolitej Polskiej. Zajęcie całego terytorium RP przez Niemców i przesunięcie frontu daleko na wschód w pewnym sensie upraszczało sytuację Polski. Stwarzać mogło szansę wyzwolenia całej Polski przez zachodnich aliantów z udziałem sił RP po pokonaniu niemieckiej Rzeszy, bez powiązania tego z konfrontacją ze ZSRS. Dlatego w głęboko pojętym interesie RP leżał scenariusz długotrwałej i kosztownej dla obu totalitarnych potęg wojny, której fronty ugrzęzłyby gdzieś daleko na wschodzie – na wzór wydarzeń z I wojny światowej. Oznaczałoby to wykrwawienie i osłabienie sił obu wrogów niepodległości RP – zarówno Wehrmachtu, jak i Armii Czerwonej, niosące stępienie imperialnych planów obu totalitaryzmów. Trudno było mieć jakiegokolwiek złudzenia wobec Stalina. Polacy doskonale poznali go po „owocach” jego rządów we wschodniej części kraju w latach 1939-1941.

Niewątpliwie z punktu widzenia Rzeczypospolitej polsko-sowiecki traktat z 30 lipca 1941 r. był prawdziwym „paktem z diabłem”, z którego strony trudno byłoby się spodziewać czystych intencji. Zresztą od pierwszych tygodni funkcjonowania tego traktatu nie brakowało wydarzeń, które jednoznacznie pokazywały, iż Stalin nie zamierza być lojalnym jego wykonawcą. Przykłady można mnożyć: zakonspirowana odbudowa dywersyjnej partii komunistycznej i jej bojówki, spełniającej rolę narzędzia Moskwy w kraju, uruchomienie sowieckiej radiostacji pozorującej „niezależny głos z kraju”, rozbudowa sowieckich oddziałów leśnych na

<sup>13</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. 3: 1939-1945, Londyn 1960, s. 172.



obszarach wschodnich bez uzgodnienia z władzami polskimi, mnożenie trudności w uwalnianiu Polaków z łagrów, utrudnianie dostępu do armii obywatelom RP z mniejszości narodowych, potem ograniczanie racji żywnościowych dla wojska itd. Tak też na to patrzyli ludzie z bezpośredniego otoczenia Stalina, tacy jak Wanda Wasilewska. *Sprawę umowy z emigracyjnym rządem uważaliśmy raczej jako posunięcie taktyczne, a nie jako coś na serio* – stwierdzała po latach<sup>14</sup>.

Zarówno Sikorski, jak i inni polscy przywódcy państwowi rozumeli, że sowieckie niebezpieczeństwo może na powrót stać się pierwszoplanowym problemem na drodze odbudowy wolnej RP. Rozumieli to, choć w nowych warunkach wojennych, po odwróceniu sojuszy dających Sowietom miejsce w koalicji, nie można było tego na forum międzynarodowym artykułować wprost. Jednakowoż nie był trudny do wyobrażenia scenariusz negatywny: pełne przejście przez ZSRS inicjatywy na froncie i wkroczenie Armii Czerwonej w granice kraju. To by oznaczało powrót Stalina do jego pierwotnych planów. Poruszając się po scenie antyniemieckiej koalicji, Polacy próbowali wymuszać respektowanie praw Rzeczypospolitej, przyjmując w wielu momentach postawę zasadniczą, taką, jaka przystoi władzom niepodległego państwa. Nie zawsze dawało to stuprocentowe rezultaty, jednakże aż do końca 1942 r. można mówić o równoprawnych stosunkach między państwowymi pomiędzy Polską a Związkiem Sowieckim.

Podstawowym żądaniem Sowietów było, aby alianci zachodni uznali sowiecki zabór ziem wschodniej Polski oraz państw bałtyckich w latach 1939–1940 jako zasadniczy punkt wyjścia do jakichkolwiek dyskusji politycznych. Sowietci chcieli, aby to te granice rozszerzonego ZSRS, w ich kształcie z 1941 r., były traktowane jako podstawa do dyskusji o sprawach terytorialnych w powojennej Europie. Z wysiłkiem było to torpedowane przez władze RP (także przy wsparciu USA). Dzięki postawie Roosevelta udało się uniemożliwić zgodę Brytyjczyków na wpisanie takiego stanu rzeczy do traktatu sojuszniczego brytyjsko-sowieckiego już w roku 1942.

Taka postawa Stanów Zjednoczonych była ważnym źródłem optymizmu dla władz RP. Na przełomie 1941/1942 r. i w pierwszych miesiącach roku 1942 USA twardo oponowały przed akceptacją żądań terytorialnych

<sup>14</sup> Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], sygn. 9599, t. 2, Wspomnienia Wandy Wasilewskiej, k. 83. Niepełne wydanie tych wspomnień ukazało się drukiem: *Wspomnienia Wandy Wasilewskiej (1939–1944)* [w:] *Archiwum Ruchu Robotniczego*, red. F. Tych, t. 7, Warszawa 1982.

Stalina. Roosevelt kilkakrotnie powstrzymywał Winstona Churchilla przed pochopnym przyjmowaniem żądań Moskwy. Posługiwał się przy tym prostym argumentem: jakiegokolwiek akceptacje zmian granic byłyby niezgodne z zasadami Karty Atlantyckiej. W styczniu 1942 r. na spotkaniu w Waszyngtonie prezydent USA zmusił wręcz brytyjskiego premiera do przestrzegania tych zasad. Churchill przystał na to – wobec zdecydowanej postawy Roosevelta. Dodał nawet, bez cienia jakiegokolwiek nuty samokrytyki, że spełnienie sowieckich żądań *byłoby sprzeczne ze wszystkimi zasadami, o które walczymy*<sup>15</sup>. Jednak już sześć tygodni później brytyjski premier próbował te zasady ponownie odłożyć na półkę. Znowu chciał nakłonić Roosevelta do akceptacji żądań terytorialnych Stalina, i znowu amerykański prezydent stanowczo się temu przeciwstawił<sup>16</sup>. Mimo to, w ramach budowy owej „atmosfery zaufania” w relacjach z Moskwą, Churchill poinformował Stalina 12 marca 1942 r., że pisemnie przekonuje Roosevelta, by zaaprobował podpisanie z Rosją „układu o granicach Rosji powojennej”, czyli tych z 1941 r.<sup>17</sup> W marcu 1942 r. pełniący obowiązki (w zastępstwie Cordella Hulla) sekretarza stanu USA Sumner Welles złożył, z upoważnienia prezydenta Roosevelta, dość jednoznaczne oświadczenie w tej sprawie. Według relacji ambasadora Raczyńskiego brzmiało ono następująco: *Rząd amerykański nie zaciągnie żadnych zobowiązań tajnych w czasie trwania wojny w przedmiocie rozstrzygnięć powojennych. Polityka amerykańska określona jest ściśle w Karcie Atlantyckiej. Rozstrzygnięcia co do układu stosunków pomiędzy państwami, szczególnie zaś kwestie granicy pomiędzy nimi, muszą oczekiwać końca wojny. Ta decyzja nie stoi na przeszkodzie prowadzenia rozmów między poszczególnymi państwami w grupie Zjednoczonych Narodów dla dokładnego ustalenia ich postulatów i ich stanowiska*<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> *Szanowny Panie Stalin. Korespondencja pomiędzy Franklinem D. Rooseveltem a Josifem W. Stalinem*, oprac. S. Butler, wstęp A. Schlesinger jr, tłum. M. Antosiewicz, Warszawa 2007, s. 83.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> Pismo W. Churchilla do J.W. Stalina, 12 III 1942 r. [w:] *Korespondencja Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR z Prezydentem Stanów Zjednoczonych i premierem Wielkiej Brytanii w okresie Wielkiej Wojny Narodowej 1941-1945*, t. 1: *Korespondencja z W.S. Churchillem i C.R. Attleem, lipiec 1941 r. – listopad 1945 r.*, Warszawa 1960, s. 37.

<sup>18</sup> Cyt. za: *Sprawa Polska w czasie drugiej wojny światowej w pamiętnikach*, oprac. M. Tomala, Warszawa 1990, s. 124.

Finalnie, kiedy Wiaczesław Mołotow 20 maja 1942 r. przybył do Londynu w celu podpisania przygotowanego już traktatu, podjął jeszcze raz próbę wpisania do układu uznania dla sowieckich granic z 1941 r. Spotkał się jednak z jednoznaczną i ostateczną odmową Anglików. Amerykańskie wsparcie dla spraw zasadniczych poskutkowało. W takiej sytuacji Mołotow wycofał się z żądań<sup>19</sup>. Stalin ustąpił. W podpisanym 26 maja traktacie sojuszniczym takiej zgody nie było.

Biorąc pod uwagę powyższe fakty, można stwierdzić, że walcząca od 1939 r. Rzeczypospolita Polska miała jeszcze do końca 1942 r. pełnoprawne miejsce w alianckim obozie potencjalnych zwycięzców.

Sytuacja uległa zmianie w 1943 r. Bitwa pod Stalingradem przyniosła przełom na froncie wschodnim. Świadomość, że zmierza ona do nieuchronnej klęski Niemców momentalnie przerodziła się w styczniu i lutym 1943 r. w decyzję Moskwy o zaostrzeniu polityki wobec Polski, przy wykorzystaniu rosnącej siły Sowietów w koalicji. Sprowadzało się to do precyzyjnie wymierzonych kolejnych ciosów zadawanych Polsce na arenie koalicyjnej. Poza tym specjalną rolę wykonawcy „polskiej” polityki Kremla Stalin powierzył Wandzie Wasilewskiej, ściągniętej do Moskwy na początku roku w trybie pilnym. Ona oraz jej mąż Aleksander Korniejczuk zostali poinformowani z miejsca, że działania sowieckiego dyktatora zmierzają do rozpalenia konfliktu: *Stalin [...] wówczas powiedział w ten sposób, że sytuacja wygląda tak, że chyba dojdzie do jakiegoś decydującego konfliktu między emigracyjnym rządem [polskim] a Związkiem Radzieckim i my sądzimy, że w tej sytuacji Wanda mogłaby dużo zrobić. Potem zaczęła się cała seria rozmów [...] – relacjonowała po latach<sup>20</sup>. Stalin nakazał jej ogłosić powstanie struktury (początkowo fikcyjnej) kontestującej politykę władz RP i wyposażonej we własny organ prasowy wydawany w Moskwie: *jeśli o to chodzi kto ma to pismo firmować i że niedobrze by było, żeby to wyglądało jako inicjatywa małej grupki osób, a trzeba żeby to pismo było wyrazicielem nastrojów i nie odpychało, a przyciągało wszystkich Polaków, że należy dać nazwę jakiejś organizacji [...]. Przy tym zdecydował, że organizacja ta będzie nosić nawet Związek Patriotów Polskich<sup>21</sup>.**

<sup>19</sup> E. Duraczyński, *Polska 1939–1945. Dzieje polityczne*, Warszawa 1999, s. 213.

<sup>20</sup> AAN, sygn. 9599, t. 2, Wspomnienia Wandy Wasilewskiej, k. 101–102.

<sup>21</sup> *Ibidem*, k. 102.

Co gorsza, wiosną 1943 r. także w Waszyngtonie nastąpiła nieoczekiwana zmiana pod względem stosunku do politycznych pryncypiów. Ze zdziwieniem skonstatował to przebywający z wizytą w USA szef brytyjskiego MSZ Anthony Eden. Pamiętał on doskonale, jak twardy opór Roosevelta odesłał rok wcześniej na śmietnik brytyjskie tendencje do daleko idącej ustępliwości wobec granicznych żądań Moskwy. Był więc zaskoczony tym, że Roosevelt, jeszcze niedawno bardzo zasadniczy w sprawie polskich granic, tym razem nagle zmienił front: *Następnie dyskutowaliśmy dosyć szczegółowo nad żądaniami Rosji [...]. Ku memu zdziwieniu Roosevelt nie wydawał się przewidywać większych trudności w sprawie Polski. Sądził, że jeśli Polska otrzyma Prusy Wschodnie i może kawalek Śląska [w oryginale: and perhaps some concessions in Silesia – przyp. M.K.], zyska raczej, niż straci, zgadzając się na linię Curzona. Z lekceważeniem podchodził do faktu, że chodzi o niemal połowę przedwojennego terytorium RP z jej mieszkańcami, a nie o podmianę cudzych zdobyczy kolonialnych. Co więcej, pokazał, że bynajmniej nie ma zamiaru traktować Polski na zasadach jakiegokolwiek sojuszniczego partnerstwa. Tak czy inaczej W. Brytania, Stany Zjednoczone i Rosja powinny zdecydować w odpowiednim czasie, jakie rozwiązanie jest sprawiedliwe i Polska musiałaby je przyjąć. W innych żywotnych dla naszego regionu sprawach prezydent był również skłonny akceptować rosyjskie żądania wobec Finlandii, nie zgłaszał zastrzeżeń co do rosyjskich roszczeń wobec państw bałtyckich, chociaż miał nadzieję, że uda się tam przeprowadzić plebiscyt<sup>22</sup>. Wszystko było obudowane, niestety dość naiwnymi, prezydenckimi oświadczeniami o wspólnym zabezpieczeniu pokoju na świecie przez oba anglosaskie mocarstwa – wspólnie ze stalinowskim ZSRS: Prezydent rozwodził się beztrząsco o tym, jak widzi problemy europejskie. Wyobrażał sobie, że po wojnie siłę zbrojną w Europie należałoby skoncentrować w rękach Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Rosji. Mniejsze państwa nie dysponowałyby niczym bardziej niebezpiecznym niż karabiny<sup>23</sup>.*

Brytyjski MSZ ze zdziwieniem odnotował taką zmianę. Co gorsza, informację na ten temat Eden przekazał dwa tygodnie później sowieckiemu ambasadorowi w Waszyngtonie – Maksymowi Litwinowowi. Nie

<sup>22</sup> A. Eden, *Pamiętniki 1938-1945*, t. 2: *Obrachunki*, tłum. J. Meysztowicz, Warszawa 1972, s. 296; *idem*, *The Eden Memoire. The Reckoning*, London 1965, s. 372-373.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

ma wątpliwości, że wieść ta niezwłocznie została przekazana do Moskwy. Dla Stalina otwierała się droga do nowej fazy rozgrywki przeciw Polsce. To samo co Litwinowowi, Eden powtórzył tym razem po powrocie do Londynu ambasadorowi Iwanowi Majjskiemu. To był początek przyspieszonego trybu spychania Polski do roli przedmiotu w polityce międzynarodowej. Eden na posiedzeniu brytyjskiego Gabinetu Wojennego 13 kwietnia 1943 r. powtórzył to, co usłyszał od Roosevelta: *Jeśli Polska wchłonie Prusy Wschodnie i otrzyma kompensatę na Śląsku, to powinna być zadowolona [sic! – przyp. M.K.] z linii Curzona jako granicy, tym bardziej, iż wschodnia Polska, którą utraci, jest zamieszкана w większości przez Ukraińców [sic! – przyp. M.K.]*<sup>24</sup>. Podsumowując: już w marcu 1943 r. Roosevelt poparł sowieckie roszczenia, uznając, że Polska i tak będzie się musiała podporządkować decyzjom wielkich mocarstw. Wiadomość o tym natychmiast, czyli jeszcze wiosną 1943 r., znalazła się w Moskwie.

Błyskawicznie przełożyło to się na nowy impet agresywnych działań Kremla. Sprowokowane przez Sowiety napięcia polityczne w relacjach z Polską podlegały dalszej eskalacji. Do ich kulminacji Sowietci doprowadzili wczesną wiosną 1943 r. Kamieniem milowym tego etapu polityki było formalne zerwanie przez ZSRS stosunków międzypaństwowych z Polską w dniu 25 kwietnia 1943 r. Ewidentnie doszło do tego na skutek zrozumienia w Moskwie, że istnieje większe pole swobodnych działań przeciw Polsce niż wcześniej można było sądzić. Równoległe z poszukiwaniem pretekstu do zerwania relacji z Polską prowadzono przygotowania do tworzenia, pod polskimi nazwami i barwami narodowymi, jednostek złożonych z obywateli RP – a więc do działań, do których było upoważnione tylko i wyłącznie (wciąż formalnie sojusznicze) państwo. Ujawniono to bezpośrednio po zerwaniu stosunków z Polską – na początku maja 1943 r.

Jako pretekst do zerwania stosunków dyplomatycznych z Polską Stalin diabolicznie wykorzystał swoje własne zbrodnie. Sprawę ujawnienia przez Niemców masowych grobów oficerów polskich w Katyniu, pomordowanych przez sowieckie NKWD, sprowadził do oskarżenia Polski o nielojalną wobec Sowietów postawę w koalicji antyniemieckiej.

W okresie PRL to jednoznacznie agresywne posunięcie Sowietów było przedstawiane – na zasadzie odwracania pojęć – jako wydarzenie

<sup>24</sup> E. Duraczyński, *op. cit.*, s. 230.

zawinione przez Rząd RP. Jednak i potem można było spotkać się z kuriozalnymi opiniami. *Zawieszenie radziecko-polskich stosunków było dotkliwą porażką rządu polskiego* – napisał Eugeniusz Duraczyński<sup>25</sup>. Porażką można byłoby nazwać zestaw polskich aktywnych działań, które zakończyły się niepożądanym skutkiem tychże. A to przecież nie było działanie Polaków, tylko sowiecki dobrze wymierzony cios w Polskę.

Należy podkreślić, że zerwanie przez Sowiety stosunków z Polską było w samym założeniu ukierunkowane na stworzenie alternatywnych, konkurencyjnych struktur państwowych. Stalin dążył od tej pory nie tylko do jednoznacznego usankcjonowania zaboru wschodniej Polski, ale już na tym etapie zmierzał do eliminacji Polski jako samodzielnego podmiotu na scenie koalicyjnej. Prowadził on pod tym względem politykę konsekwentną, jednoznaczną i pozbawioną zasadniczych wahań. Do aktualnej sytuacji na koalicyjnej arenie międzynarodowej była dostosowana jedynie taktyczna forma różnych działań sowieckiego dyktatora. Składały się na nie zarówno oficjalnie formułowane, jednakowoż pozbawione pokrycia, deklaracje poszanowania niepodległości Polski, jak i stopniowo werbalizowane, coraz dalej idące żądania ujawniające chęć brutalnej ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski.

Tym bardziej podkreślić należy rozbieżność pomiędzy oficjalnymi deklaracjami Kremla w sprawach Polski a jego faktycznymi dalekosiężnymi celami. Ujawniane były stopniowo cele pośrednie, niekiedy kamuflujące to, o co rzeczywiście chodziło. Stalin czynił to sekwencyjnie. Po osiągnięciu częściowych założeń politycznych, oswojeniu partnerów z Zachodu ze stanem rzeczy, opartym na faktach już dokonanych, wysuwane były kolejne żądania częściowe. Raz przedstawione żądania nie były celem, do którego Moskwa zmierzała. Każdy z tych kroków stanowił bowiem z założenia podglebie dla ujawnienia kolejnych roszczeń. Jeśli pojawiły się w różnych momentach posunięcia Stalina, które mogły sprawiać wrażenie odstąpienia od już uzyskanych korzyści (względnie tak je prezentowano), z reguły były to decyzje na polu techniki prowadzenia wojny poprzez dyplomację i propagandę.

Na przestrzeni 1943 r. Stalin odniósł w antypolskiej polityce na forum koalicji znaczące sukcesy. Przeszedł drogę od braku zgody anglosaskich mocarstw dla akceptacji jednostronnych żądań

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 234.

natychmiastowego uznania linii Curzona za zachodnią granicę ZSRS, aż do jednoznacznego, choć jeszcze skrywanego, potwierdzenia przez USA i Wielką Brytanię w Teheranie przynależności całej wschodniej Polski do Związku Sowieckiego (w pakiecie otrzymał jeszcze zgodę na aneksję północnej części Prus Wschodnich). W sprawie granic mógł więc mówić o zasadniczym postępie na drodze akceptacji jego żądań przez Zachód.

Trudniejsza była kwestia pełnego wyparcia Rzeczypospolitej Polskiej z forum koalicji antyniemieckiej. Stalin wiedząc już od wiosny 1943 r. o generalnych ustępstwach Zachodu w sprawie polskich granic, już w tym samym roku podjął przygotowania do stworzenia alternatywnej „polskiej” struktury władzy. Celem maksimum byłoby dla niego ewidentnie uzyskanie jeszcze w czasie wojny zgody na zastąpienie w koalicji rządów RP przez ową alternatywną „reprezentację Polski” w pełni zależną od Sowietów. To pozwoliłoby na idealne przykrycie polityki imperialnej pozorami przyjaźni i współpracy międzynarodowej w taki sposób, aby ani aneksja, ani też podporządkowanie Sowietom całej reszty Polski nie łamało wizerunku „wyzwolicielskiej misji” Armii Czerwonej w Europie. Ten wizerunek był bowiem zasadniczym komponentem szerszej strategii ekspansji wpływów komunizmu w powojennym świecie, już po planowanym rozgromieniu Niemiec.

Wydaje się, że po ustępstwach Zachodu z roku 1943 Stalin mógł być już przekonany, iż cel finalny, czyli osiągnięcie pełnego podporządkowania Polski Sowietom, będzie w zasięgu jego ręki – przy akceptacji Amerykanów i Brytyjczyków. Warunkiem będzie podtrzymanie owej sekwencyjności, polityki małych kroków w dyplomatycznej grze Moskwy. Jednocześnie rozumiał, że pełne panowanie nad Polską byłoby kluczem do dalszych postępów komunizmu w Europie. Tym ważniejsze było, aby świat nadal przyjmował narrację stawiającą ZSRS za wzór demokratycznej polityki, zwycięskiego ustroju sprawiedliwości społecznej. To w błyskawicznym tempie przyczyniało się u schyłku wojny do wzrostu szeregów i popularności partii komunistycznych w krajach Europy Zachodniej. Chodziło więc o to, aby Polska, trwająca jednak konsekwentnie w koalicji alianckiej, nie była w stanie zamienić faktycznego zniewolenia RP w powszechnie odczytywany powód do niepokoju oraz w źródło krytyki stalinowskiego imperializmu. Również na Kremlu dostrzegano, że sprawa Polski to „polityczny dynamit” – jak to określali Amerykanie

w kontaktach z Brytyjczykami<sup>26</sup>. Było więc dla Moskwy i z tych względów pożądane, aby bezkolizyjnie roztoczyć faktyczną władzę nad zdecydowanie większym obszarem, obejmującym Europę Wschodnią i Środkową, przy zachowaniu nienaruszonego wizerunku Armii Czerwonej, kształtowanego przez propagandę sowiecką i – niestety także – anglosaską. To mógł być niezwykle istotny element w dążeniu do takiego wzmocnienia prestiżu komunistów w krajach Europy, który pozwoliłby na udział w rządach i stopniowe przejęcie władzy przez siły stalinowskie również bez bezpośredniego użycia sowieckich sił zbrojnych (tak jak potem stało się to udziałem Czechosłowacji). No i ważne było, aby działania te nie naruszały nadzwyczajnej spolegliwości USA i Brytyjczyków wobec ZSRS. Tym bardziej, że władze obu tych krajów były wyczulone także na reakcje opinii publicznej. Brak wyczucia, nazbyt gwałtowne działania obnażające agresję i dalekosiężne cele Sowietów, mogłyby szybko wpłynąć na to, że politycy Zachodu zrozumieliby niebezpieczeństwo grożące światu ze strony Moskwy.

Póki co nie było widać granic ustępliwości Zachodu. Rok 1943 pokazał, że żądania oceniane jako zbyt daleko idące, po kilkunastu miesiącach państwa zachodnie akceptowały w duchu pełnego zachwytu nad rzekomym umiarem Moskwy. Polityka sowiecka po raz kolejny zyskiwała potwierdzenie skuteczności zasad łączenia wolnościowych, propagandowych haseł z twardą polityką rozbieżnych z nimi faktów dokonanych.

Możliwe że już wtedy Stalin utwierdził się definitywnie w koncepcji zastosowania w przypadku Polski wariantu innego niż ten najprostszy, a zrealizowany w odniesieniu do krajów bałtyckich w 1940 r. (zaanektowanych w skład ZSRS w postaci nowych republik). Model kolejnej, tym razem polskiej, republiki sowieckiej ze względu na postawę wojenną Polski, jej miejsce w koalicji Narodów Zjednoczonych i jej medialną nośność w świecie, byłby zbyt dużym obciążeniem wizerunkowym dla sowieckiego „pogromcy faszyzmu”. To był oczywisty plan Kremla w stosunku do republik stworzonych na terytoriach zajętych w 1940 r. Jednak z Polską, krajem antyniemieckiej koalicji, musiało być inaczej. Do wykorzystania był więc wzorzec mongolski, z powodzeniem realizowany od połowy lat dwudziestych XX w. Od tego czasu bowiem Mongolia (już

<sup>26</sup> J. Tebinka, *Sprawa polska w polityce Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych (od Teheranu do Jałty)*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2004, nr 1-2, s. 139.



jako proklamowana w 1924 r. Mongolska Republika Ludowa) została przekształcona w drugie na świecie państwo komunistyczne, pozornie odrębne, a jednak w pełni zależne od ZSRS – na wszystkich płaszczyznach funkcjonowania organizmu państwowego. Ów mongolski wariant można określić jako zakamuflowaną aneksję, która stała się – wraz z końcowym okresem wojny – wzorem dla podporządkowania Stalinowi Polski i szeregu innych krajów środkowoeuropejskich.

Wydaje się więc godne podkreślenia, że ujawnione jeszcze w 1943 r. pierwsze żądania Stalina w sprawie zmiany obsady polskich urzędów przez niektórych polityków bynajmniej nie odzwierciedlały celów dyktatora. Takie żądania były tylko wstępem do działań ukierunkowanych na pełne sprowadzenie Polski do roli przedmiotu w polityce mocarstw. Niestety tylko niektórzy, i to nie pierwszoplanowi politycy czy też urzędnicy amerykańscy, dostrzegali w tym anomalie. George Kennan, jeden z późniejszych architektów doktryny powstrzymywania komunizmu, a wówczas osoba numer dwa w ambasadzie USA w Moskwie stwierdził wprost: [...] *byłem zdziwiony w 1943 r. i później siłą, z jaką Rosjanie wystąpili przeciwko rządowi polskiemu w Londynie; zdziwiony, jak trudno było aliantom porozumieć się z Rosjanami w tej kwestii*<sup>27</sup>.

Krótkowzroczność w ocenie polityki Sowietów wobec Polski, brak zrozumienia, że jest to tylko wstęp do polityki kontynentalnej (a w dalszej kolejności – globalnej) Moskwy, były bodajże podstawowym źródłem bezrefleksyjnej i całkowitej na tym polu uległości polityków Zachodu w kontaktach ze ZSRS. Trudno w tym nie dostrzegać swoistej niedojrzałości, nieprzygotowania przywódców Zachodu do kontaktów z państwem bolszewickim. W 1943 r. nałożyły się na to absurdalne pomysły Roosevelta, snującego koncepcje zaangażowania totalitarnego sowieckiego imperium, a więc kraju z natury rzeczy będącego zagrożeniem dla innych, w roli strażnika bezpieczeństwa w powojennym świecie. Trudno nie oprzeć się refleksji, że równie dobrze prezydent USA taką rolę strażnika bezpieczeństwa mógłby przewidywać dla państwa Adolfa Hitlera. Warto zauważyć, że duży wpływ na Roosevelta miał Harry Hopkins,

<sup>27</sup> Wywiad George'a Kennana dla Janusza K. Zawodnego z 30 V 1972 r. [w:] *Międzynarodowe aspekty Powstania Warszawskiego 1944 roku. Dokumenty, referaty i komunikaty sesji naukowej Instytutu Historii PAN i Towarzystwa Miłośników Historii zorganizowanej 15 czerwca na Zamku Królewskim i 16 czerwca 2004 r. w Instytucie Historii PAN*, red. M.M. Drozdowski, H. Szwankowska, B. Bulska, Warszawa 2004, s. 396.

który według George'a Kennana *był człowiekiem najbardziej odpowiedzialnym za politykę [USA – przyp. M.K.] dotyczącą Polski. [...] Był oddany Franklinowi Rooseveltowi. Był liberalny [czyli lewicowy – według amerykańskiego rozumienia tego terminu – przyp. M.K.]. Nie rozumiał Rosjan. Miał szczególny, specyficznie amerykański, liberalny pogląd na Rosję. Myślę, że bardzo chciał, by doszło do współpracy między trzema wielkimi mocarstwami, którą obiecywał Amerykanom prezydent w czasie wojny. Przypuszczam, że podzielał charakterystyczny amerykański liberalny pogląd, że przedwojenny rząd polski był praktycznie faszystowski – bardzo prawicowy, bardzo reakcyjny, bardzo antysowiecki. Ludzie Harry'ego Hopkinsa sądzili, że [...] gdyby Polacy byli przyjaźnie do Rosji nastawieni, wszystko byłoby w porządku. To było [...] największe nieporozumienie. Oni nie rozumieli, że nie mogliście mieć tego rodzaju stosunków ze Związkiem Sowieckim ani w latach dwudziestych, ani w latach trzydziestych. [...] Sądził on – myślę, że Roosevelt sądził podobnie – że wszystkie te kraje wzdłuż zachodniej granicy Rosji były same winne swoim złym stosunkom ze Związkiem Sowieckim, że gdyby przejawiały bardziej przyjazną postawę wobec Rosji, wszystko wyglądałoby zupełnie inaczej. To był oczywiście nonsens<sup>28</sup>.*

Formułowanie przez Kreml żądań personalnych, oznaczających ingerencję w wewnętrzne sprawy Polski, mogło być probierzem akceptacji Zachodu dla takich działań. Wydaje się, że po wcześniejszych doświadczeniach Stalin mógł brać pod uwagę, iż Amerykanie i Brytyjczycy będą w tej sprawie zajmować bardziej pryncypialne stanowisko (wyrażając brak zgody na tak ostentacyjną ingerencję w sprawy Polski). Jego niebywałe przecież żądania wymiany polskich ministrów, a nawet Naczelnego Wodza, połączone z lansowaniem padającej na podatny grunt tezy o „antyrosyjskości” (prezentowanej jako ślepa i oderwana od faktów) wskazanych Polaków, mogły być ukierunkowane na takie podniesienie poprzeczki warunków ponownego nawiązania stosunków międzypaństwowych, aby uzyskać argumenty za tym, że faktycznie przywrócenie relacji nie jest możliwe.

Przecież – wbrew enuncjacjom Moskwy – Stalinowi nie zależało na rzeczywistym zastąpieniu wskazywanych polityków, rzekomo „antyrosyjskich”, innymi „przyjaznymi Rosji”<sup>29</sup>. Jest oczywiste, że spełnienie takich

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 403.

<sup>29</sup> Co gorsza, do dzisiaj pokutuje, również u historyków, spojrzenie na agresywne działania Sowietów przez pryzmat winy Polaków, w sensie idealnego kopiowania tez

żądań nie przyniosłoby ani współpracy, ani uspokojenia sytuacji. Wręcz przeciwnie: natychmiast pojawiłyby się nowe roszczenia Kremla. O tym, że celem była po prostu stała eskalacja napięcia z Polską, świadczy rozszerzenie późniejszych żądań – nawet o „wymianę” prezydenta RP. Rzuca się przy tym w oczy początkowa, personalna przypadkowość tych postulatów. Stalina interesowało bowiem spacyfikowanie Rządu RP jako całości, jako organu zdolnego do obrony interesów Polski na arenie koalicji. Brak oporu Anglosasów, a nawet życzliwość i deklarowane daleko idące zrozumienie dla sowieckich żądań, pokazywały możliwość innej drogi niż wcześniej planowane ogłoszenie istnienia konkurencyjnego rządu.

Taki scenariusz sowiecki dyktator realizował od pierwszych miesięcy 1943 r. W końcowych miesiącach tego roku Stalin prowadził już jednak konkretne przygotowania do utworzenia nowego rządu. Już w końcu października lub na początku listopada 1943 r. kazał Wandzie Wasilewskiej przedstawić propozycje składu personalnego potencjalnych (prosowieckich) „władz polskich”. Jeszcze pod postacią łatwiej strawnego dla dyplomacji koalicyjnej komitetu, ale od razu, w założeniach, traktowanego przez Sowietów jako jedyna uznawana przez nich „reprezentacja Polaków”. Stąd sięgnięto po nazwy nawiązujące do nieco wcześniej powstałego Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Pisemną propozycję składu Narodowego Komitetu Wolnej Polski (Nacjonalnego Komitetu Swobodnej Polszy) Wasilewska na polecenie Stalina przedłożyła 9 listopada 1943 r.<sup>30</sup> Propozycja Wasilewskiej, aby propagandowo wykorzystać zbliżające się święto 11 listopada jako datę ogłoszenia powstania Komitetu nie uzyskała jednak zgody Stalina. Nie

---

sowieckiej propagandy. Tak jakby to Polska była stroną agresywną, żądającą od Sowietów nowych terytoriów i ingerującą w obsadę władz na Kremlu. Na przykład we współczesnych komentarzach do korespondencji pomiędzy Stalinem a Rooseveltem można znaleźć uwagi o „przeważającej w polskim Rządzie na Uchodźstwie niechęci do Związku Radzieckiego” (zob. *Szanowny Panie Stalin...*, *op. cit.*, s. 277). Równie przekonująco brzmiałby zarzut niechęci ministrów czechosłowackich do Niemiec w kontekście układu monachijskiego czy aneksji Czech i Moraw do Rzeszy Niemieckiej ze wskazaniem ich winy w tym względzie.

<sup>30</sup> List W. Wasilewskiej do J. Stalina z propozycją składu personalnego Narodowego Komitetu Wolnej Polski z 9 XI 1943 r. [w:] *Z Archiwów Sowietkich*, t. 3: *Konflikty polsko-sowieckie 1942-1944*, oprac. W. Roszkowski, W. Majerski, Warszawa 1993, s. 64-65. Należy zauważyć, że w edycji tej w polskim tłumaczeniu dokumentu zostało omyłkowo pominięte umieszczone w oryginale nazwisko Bolesława Czechowskiego.

zamierzał on działać pod tym względem pochopnie. Skład był mu potrzebny, aby możliwość utworzenia Komitetu mieć w pogotowiu. Data uruchomienia całej akcji pozostała kwestią otwartą.

Elementem, który definitywnie pogrążył Polskę, były dodatkowo decyzje militarne. W sumie kto wie czy nie najważniejszym zagrożeniem, z punktu widzenia Polski, był los strategicznej koncepcji „drugiego frontu” i ostateczne pogrzebanie koncepcji Churchilla, aby przeprowadzić inwazję kontynentalną na dużą skalę od strony Półwyspu Bałkańskiego. Tylko w ten sposób mogłaby się na ziemiach polskich pojawić inna siła (zdolna do zabezpieczenia niepodległości RP) niż tylko Armia Czerwona. Rozbiło się to jednak o niechęć Roosevelta, który naciskał, aby otwierać drugi front na prawdziwą skalę we Francji, a nie na Bałkanach.

Na tym etapie wojny liczyło się też zdanie Moskwy. W drugiej połowie 1943 r. Stalin czuł się już na tyle pewny siebie, że nie zamierzał pozwolić na realizację koncepcji bałkańskich. Wtedy myślał już konkretnie o układzie sił po wojnie i o planach ekspansji komunizmu na kontynencie. Chciał więc mieć zabezpieczone swoje wpływy w Europie Środkowej. Kluczem do dominacji w tym regionie była, jak już wspomniano, Polska (tak jak Niemcy były kluczem do dominacji na całym kontynencie). Posiadanie Polski miało być wstępem do dalszej ekspansji. I w tym kontekście ewentualne plany anglosaskiej inwazji z Półwyspu Bałkańskiego Stalin postrzegał jako kolidujące z jego koncepcjami. Musiał też brać pod uwagę, że Anglosasi zaczną w końcu dojrzywać do nowego spojrzenia na kształtującą się właśnie sytuację powojenną, co mogło mu skomplikować plany imperialne. I znowu: tym bardziej kluczowym zagadnieniem w jego planach było opanowanie Polski.

Skądinąd słusznie się spodziewał, że w składzie wojsk inwazyjnych będą Polacy, którzy mogliby dotrzeć do kraju szybciej niż Sowieci. W takim kontekście osadzona była jedna z narad na Kremlu. *Sojusznicy nasi rozmyślają nad planem wykonania wielkiej operacji zaczepnej od strony południowej, przez Jugosławię i Węgry, ku północy* – relacjonował słowa wypowiedziane do niego przez Stalina Zygmunt Berling – *Gdyby to zdołano przeprowadzić z powodzeniem, Niemcy otrzymaliby groźne uderzenie, wyprowadzające wojska na głębokie tyły obecnego frontu wschodniego. [...] Chciałem z wami mówić o jednym ze skutków realizacji tego zamierzenia. Trzeba się przygotować na ewentualność, że wojsko Andersa może się pojawić na południowej granicy Polski, kiedy my będziemy jeszcze*

*daleko na wschodzie. Wtedy powinno spotkać Was. Jest to możliwe tylko drogą desantu lotniczego*<sup>31</sup>.

Nic więc dziwnego, że w Teheranie Churchill nie był w stanie przeformować żadnych planów dotyczących uderzenia z tego kierunku. Usłyszał wprost, że Stalin nie zgadza się na ofensywę na Bałkanach. Jak pisał Jan Karski: *Churchill ponownie optował za desantem morskim aliantów na Półwyspie Istria i atakiem na Wiedeń przez przełęcz Lublany. Stanąwszy wobec sprzeciwu Stalina i obiekcji amerykańskich musiał się z nimi pogodzić. Nadal bronił tego planu nawet po konferencji w Teheranie i nadal bez powodzenia*<sup>32</sup>.

Wszyscy uczestnicy rozmów Wielkiej Trójki sięgali już myślami dalej. Churchill powoli zaczynał zastanawiać się nad ograniczeniem wpływów sowieckich po wojnie (ale akurat w przypadku Polski w Teheranie nie specjalnie widać było efekty takich przemyśleń). Roosevelt w ogóle tego sposobu myślenia o ZSRS nie podzielał. W Teheranie mówił prywatnie, że *kłopot jest w tym, że premier Anglii myśli za wiele o latach powojennych i o tym, co się stanie z Anglią. Jest przerażony, że pozwolimy Rosji zanadto się wzmocnić*<sup>33</sup>. Ta zadziwiająca krótkowzroczność była związana z dość naiwną wiarą amerykańskiego prezydenta, że Stalin wyrzekł się eksportu rewolucji w Europie i na świecie. Roosevelt budował w swoim umyśle tyle idealistyczne, co absurdalne zasady „nowego ładu” światowego. Owiądnięty był mrzonkami poukładania całego świata przy zgodnej współpracy z Sowietami. Jednocześnie myślał o Stalinie w kategoriach przywódcy zainteresowanego poszukiwaniem dobrych dla świata rozwiązań. Aż trudno uwierzyć w tak daleko idący brak realizmu w podejściu do krwawego dyktatora, o którym sam Roosevelt zaledwie kilka lat wcześniej (w lutym 1940 r.) mówił, iż *wszyscy, którzy mają odwagę spojrzeć w oczy faktom wiedzą, że Związek Sowiecki jest rządzony przez dyktaturę tak absolutną jak żadna inna dyktatura na świecie*<sup>34</sup>. Teraz był on przekonany, że w osobistych rozmowach będzie w stanie przekonać Stalina do atrakcyjności swoich własnych koncepcji politycznych.

<sup>31</sup> Z. Berling, *Wspomnienia*, t. 2: *Przeciw 17 republice*, Warszawa 1991, s. 281-282.

<sup>32</sup> J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919-1945. Od Wersalu do Jalty*, b.m.w., 1989, s. 294.

<sup>33</sup> Cyt. za: J. Karski, *op. cit.*, s. 294.

<sup>34</sup> Cyt. za: *Szanowny Panie Stalin...*, *op. cit.*, s. 10.

O planach inwazji na Bałkany pisał Jan Karski: *Gdyby plan Churchilla został przyjęty i zakończył się sukcesem – wojska zachodnie byłyby obecne na terenie Bałkanów w okresie wyzwania i w ten sposób niewątpliwie wpłynęłyby na przyszłość polityczną tego obszaru. Ale planowi sprzeciwiły się zarówno Moskwa, jak Waszyngton i trzeba było odeń odstąpić. Skutkiem tego – sowiecka obecność militarna w całej Europie Środkowo-Wschodniej stała się nieuchronna – a był to czynnik o decydującym znaczeniu politycznym. Podczas inwazji we Francji (czerwiec 1944) siły sowieckie zbliżyły się do Wisły. W parę tygodni później maszerowały na Bałkany*<sup>35</sup>. Definitywne zarzucenie takiej opcji oznaczało katastrofalne pomniejszenie szans Polski na odzyskanie suwerenności na własnym terytorium<sup>36</sup>. Od teraz z każdym miesiącem w coraz większym stopniu wychodziło na jaw, że jest ona skazana na łaskę i niełaskę Stalina.

W styczniu 1944 r. Polska stanęła w obliczu nowej sytuacji. Była pierwszym krajem alianckim, na terytorium którego wkraczały jednostki innego kraju – członka antyniemieckiej koalicji. Nie musiało być tak, że okupacja niemiecka zostanie zastąpiona przez okupację sowiecką. Biorąc pod uwagę konsekwentnie wyrażaną przez Polskę (i mającą pokrycie w faktach) wolę współpracy na zasadzie wzajemnego poszanowania suwerenności – mógł być realizowany zupełnie inny wariant. Nie ma racjonalnych podstaw do stwierdzeń typu: *Stalin polityki rządu polskiego nie mógł zaakceptować* [podkr. – M.K.]<sup>37</sup>. A cóż było w polityce władz RP takiego, czego sowiecki jedynowładca nie mógł zaakceptować? Postulatu odbudowy niepodległej Polski na całości jej terytorium? Kto Stalinowi zabroniłby powrotu do polityki wzajemnego poszanowania granic na gruncie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji z 1932 r.? Każdy kraj koalicji decydował w latach 1944-1945 o tym, w jaki sposób będzie się zachowywał po znalezieniu się na obcym terytorium. W tym wypadku samodzielnie o tym decydował Stalin. Pamięć miał wystarczająco dobrą, aby doskonale rozumieć, iż jego pretensje nie mają podstaw prawnych, a ziemie wschodniej Polski anektował na skutek agresji w 1939 r. Przypominała o tym dosadnie polska prasa. Na przykład w niezwykle celnym komentarzu pt. *Nakazy chwili* w „Dzienniku Żołnierza A[rmii] P[olskiej

<sup>35</sup> J. Karski, *op. cit.*, s. 294.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> E. Cytowska-Siegrist, *op. cit.*, s. 258.

na] W[schodzie]” pisano, że *cały świat otrzymać musi obecnie jasny dowód, że zasady uznane w Karcie Atlantyckiej jako cele obecnej wojny i jako podstawa współżycia międzynarodowego będą realizowane*. Autorzy w kilku punktach streścili jak powinna wyglądać sytuacja na ziemiach zajętych przez kraj będący częścią wspólnej koalicji z Niemcami. Trudno cokolwiek do tego dodać:

- 1) *Pomiędzy Związkiem Sowieckim a Rzeczpospolitą Polską powinny być ustalone na nowo normalne stosunki, polegające na wzajemnym poszanowaniu niepodległości, nienaruszalności terytorium i niemieszania się w wewnętrzne sprawy.*
- 2) *Na terytorium, z którego usunięte będą okupacyjne wojska niemieckie, administracja winna być przekazana natychmiast i bezzwłocznie władzom państwa, do którego terytorium to prawnie należy, a więc w danym wypadku władzom Rzeczypospolitej Polskiej. Tak samo winno być bezzwłocznie przywrócone na [tych] terenach ustawodawstwo polskie.*
- 3) *Należy wydać zarządzenia normujące stosunek wojsk sowieckich do ludności ziem polskich odebranych przez te wojska Niemcom.*
- 4) *Należy poczynić od razu przygotowania, aby ludność cywilna wywieziona swego czasu z tych ziem do Rosji i znajdująca się jeszcze na terytorium sowieckim mogła bez przeszkód powracać pod swój dach rodzinny.*
- 5) *Musi być uznana i przestrzegana zasada, że wszelkie polskie siły zbrojne są podporządkowane Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i mianowanemu przezeń Naczelnemu Wodzowi.*
- 6) *Należy zaprzestać wszelkiej akcji propagandowej przeciwko państwu polskiemu i jego legalnym władzom. Dotyczy to zarówno organizacji, które dotąd taką akcję prowadzą, jak radia i prasy.*

Ślusznie nazwano to na koniec *minimum tego [...], co musi być dokonane, jeśli wydarzenia na froncie wschodnim mają [...] stanowić początek nowego etapu w powojennych stosunkach międzypaństwowych*<sup>38</sup>.

Gdybyśmy sięgnęli do wcześniejszej o rok depezy gen. Roweckiego do Naczelnego Wodza, to zobaczylibyśmy, że formułował on dwa warunki, które *pozwołyłyby zaryzykować pogląd, że ewentualne wkroczenie*

<sup>38</sup> Cyt. za: *Prawdziwa historia Polaków. Ilustrowane wypisy źródłowe 1939-1945*, t. 2: 1943-1944, oprac. D. Baliszewski, A.K. Kunert, Warszawa 1999, s. 1431-1432.

*Rosjan do Polski będzie miało charakter przejściowy i sprzymierzeńczy*<sup>39</sup>. Jeden to uzyskanie przez kraj zapewnienia, że *sprawa granic wschodnich jest rozstrzygnięta dla nas wyraźnie ostatecznie [...] oraz że stan ten poparty jest autorytetem państw anglosaskich*, a także, iż *Rosjanie okażą minimum lojalności w stosunku do nas*<sup>40</sup>. Teraz Rosjanie wkraczali, a każdy z tych postulatów był rozstrzygnięty *via facti* przez Moskwę negatywnie: granice, lojalność, nie mówiąc już o poparciu anglosaskim. I wnioski także były logiczne: w założeniu Rosjan ich wkroczenie do Polski nie miało mieć ani charakteru przejściowego, ani sprzymierzeńczego. Rozpoczęła się nowa faza agresji, faktycznie trwającej od 1943 r. Rowecki dodawał już wtedy, że istnieje *mocne przekonanie ogółu, że wszedłszy do Polski, Rosjanie ustąpią z niej tylko przed siłą*<sup>41</sup>. Niestety każdy kolejny miesiąc 1944 r. potwierdzał słuszność tej diagnozy.

To pokazuje skalę pogorszenia sytuacji Polski w okresie od stycznia 1943 do stycznia 1944 r. Pytaniem zasadniczym było: jak dalej postępować? Logika nakazywałaby bronić się – również militarnie. Skoro w nasze granice wkracza armia obcego państwa, nie ukrywając zamiaru aneksji połowy terytorium, jeśli uderza w nasze siły zbrojne i ludność cywilną – należy podjąć walkę w obronie granic i tejże ludności. Tak w normalnych warunkach powinno czynić każde państwo. Ale warunki, w których terytorium Polski było okupowane przez Niemcy, a walcząca z nimi Rzeczypospolita Polska stawała się przedmiotem wewnątrzkoalicyjnej agresji, były dalekie od jakiegokolwiek normalności.

Jak więc można było zwiększyć w świecie siłę polskiego wołania o wolność? Jak nie pozwolić Sowiecom na wyparcie Polski z areny koalicyjnej – to były zasadnicze pytania, jakie stały przed Polską w roku 1944. Rozumieli to także Sowieci. Właśnie stłumienie głosu Rzeczypospolitej Polskiej miało być drogą do wyparcia reprezentacji RP z koalicji i „zastąpienia” jej nowym ciałem, którego powołanie Stalin właśnie ze względu na delikatność materii odłożył na kilka miesięcy. Ważną rolę do odegrania w tej sprawie mieli „jego” Polacy: grupa działaczy, której

<sup>39</sup> Depesza gen. Roweckiego do Naczelnego Wodza z dnia 12 I 1943 r. [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 2: *Czerwiec 1941 – kwiecień 1943*, Londyn 1973, s. 402.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> *Ibidem*.